

MNIJ WIĘCEJ (99)



Fura wierszy!

Kazimierz Furman, mój rówieśnik, zmarł ponad trzy lata temu, w październiku 2009 roku. Debiutował w prasie trzy lata po moim debiucie. Pierwszy tomik wydał rok po moim pierwszym tomiku. Tak więc moja z nim wspólnota pokoleniowa jest oczywista. I wspólnota odchodzenia naszej generacji za niedługo będzie coraz bardziej dostrzegana. Zwykła kolej rzeczy, o której nie myślą jeszcze – i słusznie! – tzw. nowe roczniki.

LESZEK ŻULIŃSKI

Poznałem się z Kazikiem w latach 80-tych na którymś z poznańskich Listopadów Poetyckich, jakie organizował wtedy Nikos Chadzinikolau. Potem widywaliśmy się na innych imprezach, od czasu do czasu korespondowaliśmy. Nawet gdybym go znał mniej i widywał rzadziej, pamiętałbym Kazia dobrze. Był jednym z tych *enfant terrible* poezji, clochardem, powsinogą, plebejuszem, „szydercą salonów”... Z Brunem, Stedem, Wojaczkiem, Ratoniem czy Rybowiczem moglibyśmy założyć osobny związek literatów. Ale i w naszym krzywdzie im się nie działa – lubiliśmy tych kaskaderów-outsiderów, chyba nawet skrycie zazdrościliśmy im wolności i „wiatru we włosach”.

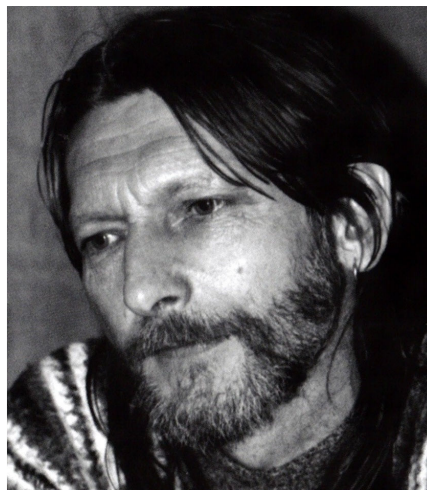
Furman wydał dwanaście tomików poetyckich. W Gorzowie Wielkopolskim, gdzie spędził sporą część swego życia, zaczyna się dbać o Jego pamięć. W ubiegłym roku ruszył konkurs poetycki Jego imienia oraz Festiwal „Furmanka”, który – miejmy nadzieję – wpisze się w ogólnopolskie życie literackie. A kilka miesięcy temu trudem i staraniem gorzowskiej Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Zbigniewa Herberta ukazał się trzynasty – pośmiertny – zbiór wierszy Furmana zatytułowany *Niedomówienia*.

To tom nietypowy. Biblioteka nakładem wielu kwerend zebrała 139 wierszy, których Kazik nie zamieścił w swoich tomikach – były one „rozrzuczone” po wielu tytułach prasowych. Tom otwiera debiutancki wiersz; on jeden znalazł się dwukrotnie w wydaniach książkowych; nosił tytuł *Niedomówienia* i nim wystartował poeta na łamach „Nadodrza” w roku 1974. Przytaczam w całości:

Było nam tak jak gdyby poranek / Jak gdyby dzień wstawał / I nic między nami // Było nam tak / Jak gdyby nas nigdy nie było / Co było / Nie było / Nie miało poczęcia / I nie miało końca // Było nam tak / Jak gdyby nas nigdy / Jak gdyby nas nigdy nie było. Ciekawe... W tym debiutanckim wierszu Furman jakby zapowiedział cały swój nihilizm, jaki potem wyrażał latami. Dał wyraz tej pustce, która potem relatywizowała wszystko, co uważamy za arcyważne i warte solidnej wiary.

Moim zdaniem wydawca popełnił błąd nie drukując tych wierszy według chronologii ich ukazywania się w prasie, tylko według alfabetycznego porządku ich tytułów. Taki porządek jest nam obojętny, natomiast układ według dat publikacji pokazywałby Kazika „wczesnego” i „późnego”, ujawniałby ewolucję jego pisania. Wyraźnie bowiem widać, że w początkowym okresie Furman jeszcze trzymał się pewnych „standardów zbiorowych”, jego poetyka, jego świat stawały się coraz bardziej własne i wyraziste z biegiem czasu. Dopiero na stronie 34. znalazłem wiersz pt. *Czyścić z roku 1994*, który „zapachniał” mi „prawdziwym Kazikiem”. Przytaczam: *W moim pojęciu to wielka abstrakcja / Taka pralka frania / W której wypieram koszule i gacie / Miejska pralnia chemiczna / Do której noszę własne brudy / By wyprać je z grzechów / Prześcieradła poplamione spermą / Cuchnące od potu ręczniki // To takie miejsce między złem a dobrem / Gdzie nad wszystkim czuwa Sprawiedliwy // Wracam z pralni / Wszystko pachnie arielem. A na stronie 113 wiersz drukowany w roku 1996 w „Wiadomościach Kulturalnych”... Łza zakręciła mi się w oku, bo to za moją przyczyną – w „Wiadomościach” ja wtedy prowadziłem dział poezji. Oto on: *Pies odzywa się we mnie / Kąsa do krwi / Bezboleśnie / Ale w ból // Moja suka podwija ogon / Wzrok wierny przemycza łzami // Szczenięta / Klami rozdzierają / Rzucone w ich stronę ochłapy // Psi kraj / Psie życie / Pieskie niebo nad nami. I w tej dykcji był właśnie „właściwy” Furman. Zbuntowany, nieuladzony, wyrażający pięścią losowi. Momentami turpistyczny, a na pewno chodzący po gruncie przyziemnych realiów z całą ich brzydotą, trywialnością i behaviorem.**

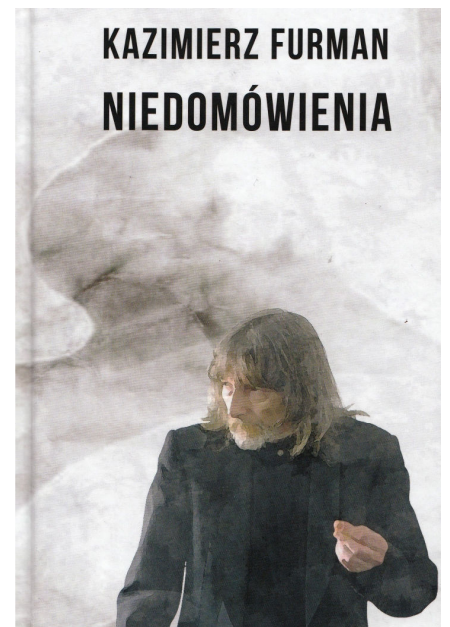
Kto by te wiersze rozproszone zebrał, gdyby nie zespół redakcyjny tomu? A zrobili to trzy osoby z gorzowskiej biblioteki: Edward Jaworski, Marzena Wysocka i Danuta Zielińska... Chwała im za to!



Kazimierz Furman

Oddawałem się wspominkom podczas lektury... Dziś rodzi się pytanie, czy Kazikowi i takim jak on można było wtedy pomóc? Nie, raczej nie... Dzisiaj tak, wtedy nie. To były świadome wybory tego cechu autorów. I pewna ich mądrość: wiedzieli, gdzie są naprawdę sobą i wiarygodni. Mieli odwagę wygrażać słowem ulizanej, hipokrytycznej rzeczywistości. Nie nadawali się „na salony”. Dobrze czuli się w odrapanej ze złudy kulturowej fakturze życia. Kazik był „naturałczykiem”, jego wiersze jednak momentami mówią o życiu więcej niż teksty filozofów. Jego ból istnienia bywa przejmujący... Dlatego to takie ważne, że po niedawnym wydaniu tekstów niepublikowanych Rationia teraz mamy rozsypane teksty Furmana.

Ten tom to poza tym, moim zdaniem, znakomity asumpt do wydania wierszy zebranych Furmana. Należy domniemywać, że ten zbiór i dwanaście wcześniej wydanych to wszystko, co nam po Furmanie zostało. No i nasza pamięć, nasza na pstrym koniu galopująca w niepamięć pamięć...



Kazimierz Furman, „Niedomówienia”. Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna im. Zbigniewa Herberta oraz Wydawnictwo Sonar, Gorzów Wlkp. 2012, s. 176.

Kazimierz Furman

Erotyk 2

Twoje ciało
Syberia
Na białym prześcieradle zima

Twoje ciało
Ocean niespokojny
Na białym prześcieradle fale
Twoje ciało
Afryka
Błądząc po saharze

I budzi się suka w tobie
We mnie jakiś kundel